

Nieszczęśni nowatorzy odrzucają świadectwa świętych i mistyków, potwierdzających prawdy wiary, zawarte w Piśmie Świętym i Świętej Tradycji. Przejycia świętych są wielkim skarbem Kościoła, wzorem dla nas, biednych grzeszników. A ich pisma są najpiękniejszą medytacją zbliżającą do Boga. Nie można np. pominąć wizji Wieczernika opisaną przez Sługę Bożą Annę Katarzynę Emmerich, gdy wokół Najświętszej Maryji Panny zgromadzili się wszyscy Apostołowie i około dwudziestu uczniów.

Opis ukazuje jak Matka Boża, Ta, która była najbliższa Zbawicielowi, przyjęła Komunię Świętą:

„Po modlitwie przemówił Jan do Apostołów, Piotr zaś do uczniów. Opierając się na wskazówkach udzielonych im przez Pana Jezusa rozwijali i tłumaczyli w tajemniczy sposób stosunek ich wszystkich, jako uczniów Jezusa, do Matki Jego, kim Ona jest i powinna być dla nich. (...) Potem udala się Najświętsza Maryja Panna z Apostołami do sali i stanęła pod lampką

między Piotrem i Janem. Później odsłonięto sanktuarium i odprawiono kłęcząc wspólne modlitwy. Po północy zaś przyniósł Piotr na patenie chleb, konsekrowany przez Pana Jezusa i Najświętsza Maryja Panna przyjęła z rąk jego, kłęcząc, Najświętszy Sakrament”.

Skoro w ten sposób Komunię Świętą przyjęła Matka Boża, wyższa w świętości od aniołów, to jaką powinniśmy przyjmować postawę my, zwykli ludzie?

Święci najdoskonalej i najgłębiej przeżywali tajemnicę Eucharystii. Papież Jan Paweł II dziesiątki razy wskazywał na Św. Maksymiliana i innych polskich mistyków jako niezawodny wzór do naśladowania.

I tak dewiza św. Maksymiliana Marii Kolbego, podobnie jak wszystkich innych świętych, były słowa: **„Kolana, a nie rozum albo pióro dają owoc w pracy, kazaniach, książkach”**. Szczególnie znany był on wszystkim z wielkiej pobożności Eucharystycznej. Nawiedzał Pana Jezusa kilkanaście razy na dzień, nierzadko i w nocy. Całym swoim zachowaniem dawał świadectwo wiary, miłości i pobożności. Świadek tak Go opisuje: **„Kiedy wszedł do kościoła lub kaplicy, podchodził do ołtarza, gdzie znajdował się Najświętszy Sakrament, kłękał zazwyczaj na posadzce, a nie w ławce, na dwa kolana, czynił głęboki, przeciągły ukłon, a potem zostawał pogrążony w modlitwie”**. Oto jak Św. Maksymilian zachęcał innych do okazywania czci i miłości Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie: **„Bóg przebywa wśród nas w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. On jest dla nas wszystkim. Tam szukaj światła i mocy. Gdy kłęczasz przed ołtarzem, ma być widoczne, że wiesz przed Kim kłęczasz”**- (Rycerz Niepokalanej 5/1987). Wiedział przy tym doskonale, że prawdziwe i głębokie nabożeństwo Eucharystyczne jest możliwe tylko i wyłącznie przez całkowite zjednoczenie i gorące nabożeństwo do Niepokalanej. Dlatego kierując swe słowa do Maryi, nie wahał się powiedzieć: **„Jedni nie znają jeszcze wcale Twojego Imienia, inni ugrzęźli w moralnym błocie i nie śmiają wznieść do Ciebie, jeszcze innym wydaje się, że Cię nie potrzebują do osiągnięcia celu życia, a są tacy, którym szatan, co sam nie chciał uznać Cię za Królową i stąd z Anioła w szatana się przemienił, nie dozwala przed Tobą ugiąć kolana”**.

Innym wspaniałym przykładem może być jedna z największych polskich mistyczek i kandydatka na ołtarze - Służebnica Boża Wanda Malczewska. Nasza rodaczka, odznaczała się ogromną czcią do Pana Jezusa ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie.

Najlepiej odzwierciedlają to słowa samej Wandy: „Najmilszą i najpożyteczniejszą wizytą moją było nawiedzanie Pana Jezusa ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie i Pana Jezusa cierpiącego w chorych”. Często powtarzała: **„Aby się zbawić, trzeba kolanom dwu skrzydeł, a są nimi miłość do Pana Jezusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i miłość do Jego Matki”**.

Pan Jezus dał Wandzie obietnicę: „Gdy nabożeństwo adoracyjne się rozpowszechni, świat się odrodzi. (...) Mów, komu tylko możesz, że odrodzenie waszej Ojczyzny, jej rozkwit i utrzymanie się w niezależności, zależy od zjednoczenia się ze Mną przez życie Eucharystyczne. Staraj się dzień dzisiejszy przeżyć u stóp moich na adoracji”.

„Wytrwajcie w tym nabożeństwie, a ubogacę was cnotami przeciwnymi grzechom głównym... dam wam moc do zwyciężania wszelkich pokus... i cierpliwość do znoszenia wszelkich przesładowań. Nabożeństwo adoracyjne rozkrzewiajcie w rodzinach i gdzie tylko możecie.

Obudźmy się w nocy, przemieńcie się myślą do kościoła i odwiedzajcie Mnie w Tabernakulum, które Aniołowie we dnie i w nocy otaczają”.

Oto co pisze o naszej świątobliwej rodaczce ksiądz A. Majewski:

„Wanda podobnie jak wszyscy święci, pałała szczególną czcią do Najświętszego Sakramentu, który adorowała nieustannie (codziennie), często przez wiele godzin dziennie i w nocy. Gdy była w kościele, a ksiądz szedł z Wiatykiem do chorego towarzyszyła mu zawsze, a gdy spotkała go w drodze, kłękała, choć było błoto. Jeżeli spotkała kogoś, kto nie kłękał, pytała dlaczego - i dawała odpowiednią naukę. „Dlaczego nie uklękłeś?”

- zapytała pewnego razu dystyngowanego młodzieńca, „bałem się w błocie powalać”- odpowiedział.

„W tym błocie boisz się powalać, choć go można wyprać i wykruszyć, ale błotem grzechu, co się nie wyczyści, plamić się nie boisz. Gdybyś ty wierzył w Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie i kochał Go, to byś przed Nim kłękał, a Pan Jezus by ci błogosławił”- odpowiedziała.

Trudno się więc dziwić, że papież Jan Paweł II 13 czerwca 1987 r. w homilii wygłoszonej w Łodzi postawił s. Bożę Wandę Malczewską jako wzór apostołowania dla świeckich.

Pan Jezus wielokrotnie dał do zrozumienia Wandzie, że niezliczone zniewagi, zapomnienie, obojętność, światokradztwa, brak uszanowania i czci wobec Jego Nieskończonego Majestatu i Świętości w Najświętszym Sakramencie, prowadzi nie tylko do upadku wiary, obumierania Kościoła i Narodu, ale w konsekwencji pozwala szatanowi coraz skuteczniej dzielić i deprawować ludzi wszystkich stanów. Utrata **poczucia sacrum** prowadzi do obojętności religijnej, czyli do „dehumanizacji i upadku moralnego” - powiedział Ojciec Święty w encyklice **Dives In Misericordia**.

Mistycy także stanowią trwałe element Tradycji. To głównie święci, jako szczególnie podatni na natchnienia Ducha Świętego budują Tradycję. Także święci papieże. Takim świętym mającym szczególnie kult Eucharystii był papież Pius X.

Matka Najświętsza ukazując się w Znaku Róży Duchownej Pierinie Gili, mówiła o Komunii Świętej na kłęcząco. Jako Róża Duchowna Maryja kieruje swe orędzia szczególnie do kapłanów i osób poświęconych Bogu. Kult ten został zatwierdzony, a figury Matki Bożej Róży Duchownej peregrynują po całym świecie. Zdarza się, że płaczą, nawet krwawymi łzami. Nie ma innej figury, która by tyle płakała. Z jakiego powodu Ona płacze?

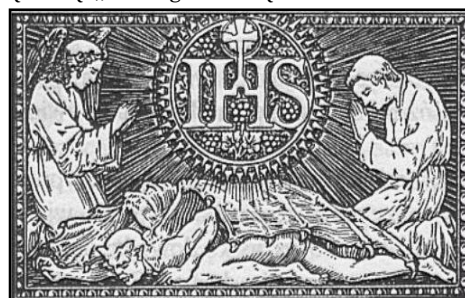
Trzeba nam dochodzić znaczenia tych Krwawych Łez.

Warto pomyśleć i modlić się za kapłanów. Stygmatyczka Katarzyna Szymon mówi o wielkich karach dla kapłanów za promowanie postawy stojącej. W jednej z ekstaz powiedziała: **„Kapłan mówi: Już nie będziecie kłękać. Jakby to sam Jezus powiedział, że wy macie stać, gdy nawet bydłeta kłękały, baranki, owieczki, a lud grzeszny ma stać? Ten sługa Boży, który zastępuje Jezusa, jak czyni, co czyni? I dokąd idzie? Urąga przeciw Jezusowi. Kłękać ma ten na kolana, kto może. Kolana zginajcie przed Jezusem. Gdy pójdziecie na Sąd przed Jezusem, to Jezus was zapyta: Coście robili ze Mną? Jak Moje Ciało przyjmowaliście? Jak Moją Krew piliście? Mieliście pokorę? Coście robili i za co Mnie mieliście?”**

W szczególności taką formą dyskryminującą jest forma procesji, gdy kapłan udziela Komunii Świętej z wyniesienia, np. ze stopnia ołtarza, albo gdy każe przystępować do Komunii Świętej na koncu.

Uwagi maluczkie: W czasach wielkiego odstępstwa od wiary (zapowiedzianego w orędziach Maryjnych w Fatimie, Akita, La Salette), bierzmy przykład od Świętych Kościoła. Oni wypełniając Wolę Bożą – oddawali zawsze Najwyższą cześć Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi ukrytemu w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza.

NIECH PRZYKŁAD ŚWIĘTYCH NAS POBUDZA, A ICH BRATNIA MODLITWA NAS WSPOMAGA. AMEN.



Na Imię Jezusa zegnę się każde kolano istot niebieskich (Aniołów), ziemskich (ludzi) i podziemnych (szatanów). Flp 2,10

Pamiętam jak w latach siedemdziesiątych ksiądz proboszcz, który przygotowywał nas do Sakramentu Bierzmowania, mówił nam jak biedne, ubogie i zimne są kościoły innych wyznań, gdzie w centrum świątyni nie płonie wieczna lampka, a na ołtarzu nie ma tabernakulum. Jako że byliśmy jeszcze dziećmi, trudno nam było sobie wyobrazić takie kościoły bez Najświętszego Sakramentu. Dziś w wielu świątyniach na Zachodzie, a coraz częściej także w Polsce, trzeba dobrze poszukać, zanim znajdzie się płonąca wieczną lampką. Coraz częściej Najświętszy Sakrament znajduje się w kaplicy bocznej, którą nieraz trudno znaleźć...

Pewien protestant zapytał swojego kolegę katolika: - *Czy wy naprawdę wierzycie, że w tym białym oplatku mieszka Jezus Chrystus?* - *Oczywiście* - padła odpowiedź. - *Wy tylko tak mówicie* - powiedział protestant - *Przecież gdybyście naprawdę w to wierzyli, to byście czólgali się na kolanach przed waszymi ołtarzami, a wy zachowujecie się tak, jakbyście wchodzili do kina.*

Niestety, ten protestant miał dużo racji. Gdyby nasza wiara w obecność Pana Jezusa w tabernakulum była wiarą żywą, to nasze zachowanie w kościołach, szczególnie w czasie Mszy św. byłoby pełne wielkiego szacunku. W Najświętszym Sakramencie ukryty pod postacią chleba, jest sam Pan Jezus ze Swoim Bóstwem i Człowieczeństwem. Jest On tam zawsze, ponieważ nie chciał żebyśmy czuli się samotni. Bóg jest naszą siłą i w tabernakulum czeka na nas, byśmy przychodzili, zwierzali mu się z naszych problemów, prosili Go o pomoc. Tymczasem tylu ludziom jest to obojętne. Gdyby Pan Jezus zechciał pozostać z nami tylko w jednym miejscu na świecie, np. w Bazylice św. Piotra w Rzymie, ileż byłoby tam pielgrzymek, każdy chciałby choć raz w życiu pomodlić się przed Bogiem Żywym. Tymczasem jest On obecny w każdym, nawet bardzo ubogim i zaniedbanym kościele, a dla wielu z nas jest to obojętne.

Pobożność katolicka wypracowała w ciągu wieków wiele oznak czci dla Najświętszego Sakramentu. Trzeba, żebyśmy o nich pamiętali, bo one są wciąż aktualne.

Kiedy więc wchodzimy do świątyni, to najpierw przykłąkamy na obydwie kolana i witamy Pana Jezusa. Dopiero później rozglądamy się za wygodnym miejscem. Kościół to nie teatr czy kino, gdzie się wchodzi i szuka miejsca. W kościele spotykamy Pana Jezusa, Żywego i Obecne. Kiedy już usiadziemy czy staniemy, myślimy o tym, co się za chwilę dokona. Pan Jezus w czasie Przeistoczenia zstąpi na ołtarz. Witamy Go na kolanach, jeśli tylko zdrowie na to pozwala, **bo kto nie kłęką przed Bogiem, ten ukłęknie przed diabłem.**

Pamiętajmy o tym, że do Komunii św. należy się przygotować. Nie wolno nam do niej przystąpić, jeżeli sumienie wyrzuca nam popełniony grzech ciężki. Wtedy najpierw trzeba udać się do konfesjonalu. Inaczej popelniamy zbrodnię Judasza, dając Panu fałszywy pocałunek, gdy w naszym sercu króluje grzech ciężki.

Przed Komunią św. musimy przynajmniej przez godzinę powstrzymać się od wszelkich pokarmów i napojów, za wyjątkiem leków i czystej wody. Przyznajmy, że jest to post zaledwie symboliczny, jeśli nasi ojcowie i dziadkowie pościli od północy. Po Komunii Św. chociaż przez chwilę trwamy w dziękczynieniu. Te chwile są bardzo ważne. Przyjeliśmy samego Chrystusa. Dziękujemy Mu za to, prosimy o to, co nam potrzebne, co potrzebne naszym bliskim. W tym momencie Pan Jezus bardzo uważnie nas słucha. W ciągu dnia pamiętamy, że przyjęliśmy Komunię Św. i wystrzegamy się starannie niż zwykle wszelkich obmów, przekleństw, złorzeczeń. Ten dzień to dla nas wielkie święto.

Wyrazem naszej czci dla Najświętszego Sakramentu jest udział w procesji (np. w Boże Ciało), kiedy tenże Najświętszy Sakrament jest niesiony w monstrancji.

Kiedy widzimy kapłana idącego do chorego z Najświętszym Sakramentem na piersiach, nie wstydzmy się przykłąknąć. Gdyby to było niemożliwe, to w inny sposób oddajmy cześć publiczną Zbawicielowi, np. przez głęboki pokłon. Pamiętajmy, że obojętne przejście w takiej sytuacji jest zaparciem się wiary.

I jeszcze dwa słowa o szeroko dyskutowanej dziś Komunii Św. „na rękę”. Synod biskupów polskich wyraził się jasno, że w Polsce obowiązkową formą jest przyjmowanie Komunii do ust. Jeżeli jednak ktoś poprosi, należy mu podać Komunię Św. do ręki. Moi Drodzy, niech nas Pan Bóg broni od takiej zuchwałości! W czymże dotychczasowa praktyka jest zła? Kościół każe po Komunii św. kapłanom puryfikować, czyli czyścić święte naczynia i palce, które dotykały Ciała Chrystusa. Kapłan ten płyn puryfikacyjny spożywa. A my, jakże oczyścimy nasze ręce z odrobinek Hostii? Czy chcemy, by drobne cząsteczki Hostii Św. spadły na podłogę i były deptane przez nieświadomych niczego innych ludzi? Czy to jest miłość do Chrystusa? Kiedy odejdziemy z tego świata, Chrystus Pan zapyta: „*Jak traktowaliście moje bezbronne Ciało*” Co wówczas odpowiemy?

Oto chleb Aniołów drogi,

Dan wędrowcom pośród drogi.

Rzucac Go nie można psom . (Sekwencja na Boże Ciało „Lauda Sion”).

Tak więc posilajmy się tym chlebem, kochajmy Eucharystycznego Jezusa, ale nie zapominajmy także, że to nasz Bóg, Ukrzyżowany za nas i Zmartwychwstały. Niech nasze życie będzie uwielbieniem i aktem czci wobec tak wielkiego daru. Amen.

Ks. Adam Martyna. [Artykuł „ Cześć dla Najświętszego Sakramentu” wyjęty z dwumiesięcznika „Przymierze z Maryją” nr.21 - marzec / kwiecień 2005 r.]

